

Sygn. akt II K 508/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 czerwca 2015 r.

Sąd Rejonowy w Goleniowie, Wydział II Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Agata Gawlicka

Protokolant: Anna Pietsch

w obecności Prokuratora Małgorzaty Gruszeckiej

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 6.02.2015 r., 19.02.2015 r., 28.04.2015 r., 23.06.2015 r.

sprawy

A. M., s. S. i Z. zd. J., ur. (...) w C., karanego

oskarżonego o to, że:

I. w okresie od października 2013 r. do marca 2014 r. w G. uporczywie uchylał się od wykonania ciężącego na nim z mocy ustawy obowiązku łożenia rat alimentacyjnych na rzecz córki A. R., których wysokość została określona wyrokiem Sądu Rejonowego w Goleniowie z dnia 12 grudnia 1996 r., sygn.. akt III RC 190/96 w kwocie po 100 zł miesięcznie, podwyższone ugodą zawartą przed Sądem Rejonowym w Goleniowie z dnia 13 lipca 1999 r., sygn. akt III RC 312/99 do kwoty 160 zł miesięcznie, podwyższone wyrokiem zaocznym Sądu Rejonowego w Goleniowie z dnia 2 lipca 2001 r., sygn. akt III RC 359/01 do kwoty 200 zł miesięcznie, podwyższone ugodą zawartą przed Sądem Rejonowym w Goleniowie z dnia 17 marca 2003 r., sygn. akt III RC 73/03 do kwoty 300 zł miesięcznie, kolejno podwyższonych wyrokiem Sądu rejonowego w Goleniowie z dnia 28 lutego 2013 r., sygn. akt III RC 359/12 do kwoty 400 zł miesięcznie na rzecz córki A. R., czym naraził ją na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych i zmusił do korzystania ze świadczeń Ośrodka Pomocy (...) w G.,

tj. o czyn z art. 209 § 1 k.k.;

II. w dniu 7 marca 2014 r. o godz. 14.30 na drodze publicznej nr (...) w miejscowości K. kierował samochodem osobowym marki F. (...) o numerze rejestracyjnym (...) znajdując się w stanie nietrzeźwości odpowiadającemu stężeniu alkoholu we krwi na poziomie 2,09 promila (1,00 mg/l) w okresie obowiązywania zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych orzeczonego prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Goleniowie z dnia 9 lipca 2010 r., sygn. akt II K 455/10 za przestępstwo z art. 178 a § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

tj. o czyn z art. 178 a § 4 k.k.

I. uznaje oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, opisanego w punkcie I części wstępnej wyroku, tj. czynu z art. 209 § 1 k.k. i za ten czyn na podstawie art. 209 § 1 k.k. wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. uznaje oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, opisanego w punkcie II części wstępnej wyroku, tj. czynu z art. 178 a § 4 k.k. i za ten czyn, na podstawie art. 178 a § 4 k.k. wymierza mu karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności;

III. na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. łączy orzeczone wobec oskarżonego w punktach I i II kary pozbawienia wolności i wymierza mu karę łączną 1 (jednego) roku i 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności;

IV. na podstawie art. 42 § 2 k.k. orzeka wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 6 (sześciu) lat;

V. na podstawie art. 627 k.p.k. i art. 2 ust 1 pkt 4 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w całości, w tym wymierza mu opłatę w kwocie 300 (trzystu) złotych.

Sygn. akt II K 508/14

UZASADNIENIE

A. R. jest córką A. M. i J. R.. Ojcostwo A. M. zostało ustalone wyrokiem z dnia 12 grudnia 1996 r. wydanym przez Sąd Rejonowy w Goleniowie w sprawie o sygn. akt III RC 190/96.

Wyrokiem zaocznym z dnia 2 lipca 2001 r. Sąd Rejonowy w Goleniowie zasądził od A. M. na rzecz A. R. alimenty w kwocie 200 zł, podwyższając je z kwoty 160 zł miesięcznie ustalonej ugodą zawartą przed Sądem Rejonowym w Goleniowie z dnia 3 lipca 1999 r. W dniu 17 marca 2003 r. A. M. zawarł z A. R. reprezentowaną przez matkę A. R. ugodę sądową w sprawie III RC 73/03, na mocy której zobowiązał się do płacenia jej alimentów w kwocie po 300 zł miesięcznie.

Wyrokiem z dnia 28 lutego 2013 r. Sąd Rejonowy w Goleniowie podwyższył alimenty należne od A. M. na rzecz A. R. z kwoty 300 zł do kwoty 400 zł, poczynając od dnia 1 marca 2013 r.

Dowód: zeznania J. R. – k. 135 v., k. 15 – 17, wyrok z dnia 28.02.2013 r. – k. 7, odpis ugody – k. 27, wyrok zaoczny z dnia 2.07.2001 r. – k. 28, odpis ugody – k. 29, wyrok z dnia 12.12.1996 r. – k. 31

A. R. ma 19 lat uczy się w (...) Liceum Ogólnokształcącym, w którym opłata za każdy miesiąc nauki wynosi 130 zł. W okresie od października 2013 r. do marca 2014 r. mieszkała ona z matką J. R. oraz dwójką rodzeństwa w kawalerce. Wszystkie osoby spały w jednym pokoju. J. R. utrzymywała siebie i dzieci z prac dorywczych i zasiłków z (...). Nie płaciła czynszu mieszkaniowego, dostawała na niego dodatek mieszkaniowy, który pokrywał czynsz w całości. Płaciła za prąd co drugi miesiąc po ok. 290 zł, za butlę z gazem ok. 60 zł. A. R. ma problemy z oddychaniem, ma krzywą przegrodę nosową. Nigdy nie otrzymywała alimentów od A. M. bezpośrednio, nigdy też nie utrzymywał on z nią kontaktów, nie dawał jej prezentów ani żadnych pieniędzy.

Dowód: zeznania J. R. – k. 135 v., k. 15 – 17, pismo z dnia 28.02.2014 r. – k. 22,

W dniu 28 listopada 2013 r. komornik sądowy przy Sądzie Rejonowym w Goleniowie wydał zaświadczenie o bezskuteczności świadczeń alimentacyjnych przyznanych dla A. R. ze wskazaniem, że przyczyną bezskuteczności egzekucji jest to, że dłużnik na stałe nie pracuje, nie posiada także ruchomości podlegających zajęciu. W dniu 30 stycznia 2014 r. komornik sądowy ponownie stwierdził, że egzekucja jest całkowicie bezskuteczna, a na dzień wystawienia pisma dłużnik zalega z płatnością alimentów na kwotę 52.552,66 zł.

A. M. nie pobierał świadczeń rodzinnych i nie korzystał z pomocy społecznej. Nie był zgłoszony do ZUS-u przez żaden podmiot, co najmniej od lipca 2013 r. nie był zarejestrowany w Urzędzie Pracy jako osoba bezrobotna.

Decyzją z dnia 22 kwietnia 2013 r. A. M. został uznany za dłużnika alimentacyjnego uchylającego się od zobowiązań alimentacyjnych na rzecz uprawnionej A. R.. Kolejna decyzja tej samej treści została wydana 4 września 2013 r.

Dowód: decyzja – k. 3, k. 6, zaświadczenie – k. 5, pismo z dnia 28.01.2014 r. – k. 21, pismo z dnia 28.01.2014 r. – k. 23, pismo z dnia 29.01.2014 r. – k. 24, pismo z dnia 30.01.2014 r. – k. 25, ustalenie należności – k. 32 – 33,

A. M. jest właścicielem samochodu osobowego marki F. (...) o nr rej. (...). W okolicach 7 marca 2014 r. A. M. zgubił jedyny kluczyk od tego samochodu, jaki posiadał. Zdemontował wówczas stacyjkę w samochodzie i za pomocą wystających kabli, odpalił samochód i wprawiał go w ruch.

W dniu 7 marca 2014 r. rano A. M. pojechał swoim samochodem do pracy do C.. Zatrzymał się w K. pod sklepem, gdzie wypił piwo, a nadto kupił pół litra wódki, zabrał ze sobą i odjechał. Widział go D. Ś..

W godzinach popołudniowych A. M. wraz ze S. M. wzięli ciągnik od K. G. (1). Ciągnikiem kierował S. M.. Po zakończonej pracy mężczyźni postanowili sholować samochód A. M. do K. polnymi drogami. Mężczyźni przytwierdzali samochód do połączonej z ciągnikiem dwukołówki, i sholowali go do K. drogami polnymi. Za kierownicą ciągnika siedział S. M., a za kierownicą F. (...) A. M.. Mężczyźni przejechali drogą publiczną ok. 100 m. dzielących wyjazd z pola od posesji K. G. (2).

Na posesji K. G. (1) S. M. odstawił ciągnik, zaś A. M. odpalił samochód za pomocą kabli, a następnie wsiadł za kierownicę i pojechał do sklepu w K..

Pod sklepem zaobserwował A. M. D. Ś., który stwierdził, że A. M. jest pijany, ponieważ zataczał się przy wysiadaniu z samochodu.

Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego – k. 102 v, k. 51 -52, częściowo zeznania świadka S. M. – k. 106 v. – k. 107, k. 54 v., zeznania D. Ś. – k. 126 – 126 v., k. 59 – 60,

D. Ś. podszedł do A. M. i zapytał go czy nie pracy. Uczynił to w celu zapobieżenia dalszemu prowadzeniu pojazdu przez A. M.. Wcześniej jeszcze zadzwonił na policję, informując, że A. M. jeździ samochodem w stanie nietrzeźwością. Mężczyźni chwilę rozmawiali przy samochodzie, przy czym A. M. siedział w środku. Na miejsce przyjechał patrol policji, w tym sąsiad oskarżanego B. W.. Po przeprowadzeniu wstępnych czynności z A. M. B. W. postanowił zabrać go na komisariat. A. M. powiedział mu, że nie ma kluczyków od samochodu. Wówczas B. W. zapytał A. M., czy nikt nie odjedzie samochodem, na co A. M. odparł, że nie bo tylko on wie, jak go uruchomić bez kluczka i jeździ tak już dwa dni.

Po przewiezieniu A. M. na Posterunek Policji w S. przeprowadzono jego badanie urządzeniem elektronicznym, które wykazało 1,00 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, tj. 2,09 ‰. Po zakończonych czynnościach B. W. odwiózł A. M. pod sklep, gdzie stali jego koledzy, min. K. G. (1). Mężczyźni powiedzieli wówczas do A. M., że ostrzegali go, aby nie jeździł po pijanemu.

Dowód: zeznania D. Ś. – k. 126 – 126 v., k. 59 – 60, zeznania B. W. – k. 125 v. – 126, k. 55-56, protokół badania alkomatem – k. 37

A. M. ma 51 lat, jest żonaty, ma dzieci, w tym na utrzymaniu ma córkę A. R. z nieformalnego związku. Ma wykształcenie zawodowe, jest pracownikiem budowlanym, z tytułu wykonywanej pracy osiąga średnio wynagrodzenie wynoszące 2000 zł netto. Nie posiada majątku. Nie był leczony psychiatrycznie ani odwykowo.

Dowód: dane oskarżonego – k. 102, dane osobopoznawcze – k. 53

Oskarżony był kilkakrotnie karany sędownie, w tym min. dwukrotnie za czyny z art. 178 a § 1 k.k., za czyn z art. 244 k.k., dwukrotnie za czyn z art. 209 § 1 k.k., a nadto był karany wyrokiem Sądu Rejonowego w Goleniowie z dnia 9 lipca 2010 r. za czyn z art. 178 a § 2 k.k., przy czym w wyroku tym orzeczono wobec oskarżonego (za czyny z art. 209 § 1 k.k. i art. 178 a § 2 k.k.) karę łączną 5 miesięcy pozbawienia wolności oraz zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 6 lat. Wyrok ten uprawomocnił się w dniu 11 października 2010 r. A. M. odbył ww. karę w okresie od 28 listopada 2012 r. do 1 stycznia 2013 r. z zaliczeniem na poczet kary dnia 27 maja 2010 r. oraz okresu od dnia 13 stycznia 2011 r. do 9 maja 2011 r.

Dowód: informacja z K. – k. 133, odpis wyroku z dnia 9.07.2010 r. – k. 112, odpis wyroku z dnia 13.06.2002 r. – k. 41, postanowienie z dnia 10.08.2004 r. – k. 53, wyrok z dnia 2.03.2004 r. – k. 43, wyrok z dnia 6.06.2012 r. – k. 48, wyrok z dnia 9.07.2010 r. – k. 44 – 45

W postępowaniu przygotowawczym oskarżony przyznał się do czynu polegającego na niepłaceniu alimentów i nie przyznał się do kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości. Wyjaśnił, że ma córkę A. R., z którą nie utrzymuje kontaktów. Nie płacił na nią alimentów, ponieważ był to okres zimowy i nie miał pieniędzy. Od końca maja podjął pracę w gospodarstwie w C.. Nie ma nikogo na utrzymaniu, mieszka z nim syn, ale utrzymuje się sam. Co do czynu polegającego na prowadzeniu pojazdu w stanie nietrzeźwości wskazał, że zgubił kluczyki od samochodu. Godzinę lub dwie przed zatrzymaniem razem ze S. M. sholował samochód, który następnie wypchnął pod sklep spod posesji K. G. (1). Wsiadał do samochodu i samochód stoczył się pod sklep. (...) było niesprawne, ponieważ zdemontował w nim stacyjkę, a nie ma zapasowych kluczyków. Stał pod sklepem i zaczął pić piwo, a po kilkudziesięciu minutach przyjechała policja. Podczas holowania samochodu, S. M. kierował ciągnikiem, a oskarżony F. (...), jednak nie wyjeżdżali na drogę publiczną. Tego dnia podszedł do oskarżonego mężczyzna, który wyszedł z więzienia za podpalenia i pytał go o pracę, ale oskarżony odpowiedział mu, że nie ma dla niego pracy i ten mężczyzna zaraz zadzwonił na policję. Oskarżony wskazał, że jak wsiadał w samochód pod posesją K. G. (1) to był trzeźwy.

W postępowaniu sądowym oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu polegającego na prowadzeniu pojazdu w stanie nietrzeźwości.

Wyjaśnił, że F. (...) to jego samochód, ale nim nie jeździł po drogach publicznych, tylko po terenach bagnistych w miejscu pracy, do pracy zaś dowozili go różni kierowcy. Wskazał, że dzień przed zdarzeniem zgubił kluczyki i samochód został w miejscu jego pracy. W dniu zdarzenia pożyczył ciągnik od K. G. (2). Ciągnikiem kierował S. M.. Następnie w swoim samochodzie odchylił drzwi za pomocą łomu i otworzył je od środka oraz zdemontował stacyjkę bo była na niej blokada. Na koniec dnia pracy zaczepił samochód do dwukółki przyczepionej do ciągnika, a S. M. i holował go do K. drogami polnymi, jedynie ok. 100 m, dzielących polną drogę od posesji K. G. (2) przejechali samochodem. F. (...) kierował oskarżony. Na posesji K. G. (1) oskarżony wsiadał w samochód i stoczył go z góry do sklepu, tj. ok. 300 m., nie włączając silnika. Pod sklepem czekał na S. M. i pił piwo z kolegą oraz pół litra wódki. Tego dnia wcześniej nie pił żadnego alkoholu. Po policję musiał zadzwonić ten mężczyzna, który go pytał o pracę. Oskarżony odpowiedział mu, że nie nadaje się do tej pracy. On też musiał zadzwonić do policjanta W., który następnie zabrał oskarżonego na komisariat.

Co do czynu polegającego na nieregulowaniu alimentów oskarżony wskazał, że w okresie od października 2013 r. do marca 2014 r. pracował przy wycinaniu wikliny przemysłowej przy gospodarstwie (...). Zarabiał wówczas 1500 zł. Mieszkał wtedy z nim syn, który jednak sam się utrzymywał. W tym czasie płacił z przerwami na córkę, jeśli nie płacił to dlatego, że ma kredyt, rachunki, było bardzo ciężko.

Sąd jedynie częściowo przypisał walor wiarygodności wyjaśnieniom A. M., a mianowicie w zakresie dotyczącym jego relacji odnośnie kwestii płacenia alimentów na córkę A. R. oraz w zakresie, w jakim wskazywał, że zgubił kluczyk od samochodu oraz, że holował pojazd ciągnikiem wraz ze S. M. polami pod dom K. G. (1). Sąd natomiast odmówił wyjaśnieniom oskarżonego waloru wiarygodności w zakresie, w jakim wskazywał, że po raz pierwszy w dniu 7 marca 2014 r. wypił alkohol dopiero pod sklepem po rzekomym zepchnięciu (stoczeniu) samochodu spod posesji K. G. (1) pod sklep, po drugie, że tym pojazdem nie kierował, tylko zepchnął go z góry i po trzecie w zakresie, w jakim twierdził, że nie mógł tego samochodu odpalić z powodu zagubienia kluczyków.

Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, tj. tego, czy oskarżony wypił alkohol w dniu 7 marca 2014 r. dopiero pod sklepem z T. K. czy wcześniej, to należy wskazać, że przesłuchani w sprawie świadkowie, którzy mieli kontakt z oskarżonym tego dnia, jeszcze zanim doszło do zatrzymania go przez policję pod sklepem wskazywali, że pił od rana. I tak S. M. w swoich pierwszych zeznaniach wskazał, że już w czasie holowania samochodu do K. A. M. był „wypity”, co harmonizuje z zeznaniami D. Ś., który wskazał, że widział A. M. pijącego piwo już przed pracą, i zabierającego ze sobą do samochodu wódkę. Co prawda S. M. wycofał się przed sądem z tej akurat części zeznań, sąd jednak uznał za wiarygodne jego

zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym, o czym niżej. Należy także zwrócić uwagę, że sam oskarżony przesłuchany w postępowaniu przygotowawczym nic nie wspominał na temat tego, aby miał pić wódkę pod sklepem z T. K. tuż przed przyjazdem policji, a wskazał jedynie, że pił piwo, a przy tym wskazał, że policja przyjechała zaraz po 20 minutach od chwili, gdy podjechał pod sklep. Tłumaczenie oskarżonego przedstawione na rozprawie, że rzekomo nie mówił o picu wódki przed przyjazdem policji wynikało z tego, że w sklepie jest sprzedawany alkohol spod lady i nie chciał o tym mówić, aby nikomu nie zaszkodzić, jest nielogicznie, niewiarygodne i nie ma nic do rzeczy. W niniejszym postępowaniu zupełnie obojętne byłoby skąd oskarżony miał wódkę, którą rzekomo wypił z T. K.. Oskarżony był pouczony o prawie od odmowy składania wyjaśnień i odwiedzi na zadawane pytania i wystarczyłoby, aby po prostu w ogóle nie wspomniał skąd ma wódkę lub odmówił udzielenia odpowiedzi na zadanie mu w tym przedmiocie pytanie. W ocenie sądu, twierdzenie oskarżonego o rzekomym picu wódki pod sklepem miało służyć jedynie udowodnieniu, że oskarżony wprawił się w stan nietrzeźwości już po tym, jak wysiadł z samochodu pod sklepem, po przyjechaniu z posesji K. G. (1). Sąd jednak z przyczyn wskazanych powyżej temu twierdzeniu odmówił waloru wiarygodności i rekonstruuując stan faktyczny oparł się w tej mierze na zeznaniach D. Ś. i pierwszych zeznaniach S. M., a pomocniczo również zeznaniach B. W.. Ten ostatni świadek przyjechał na miejsce zdarzenia po otrzymaniu zgłoszenia, że A. M. jeździ pijany samochodem. Jak zeznał na miejscu zastał A. M. siedzącego w samochodzie, pod wpływem alkoholu oraz D. Ś., który stał przy samochodzie. Nie wskazywał zatem, aby na miejscu były jakiegokolwiek inne osoby, a skoro całe zdarzenie miało trwać stosunkowo niedługo, na co wskazywał sam oskarżony, tym bardziej wiarygodna jest wersja prezentowana przez D. Ś., że oskarżony był już nietrzeźwy wysiadając z samochodu, a policja przyjechała stosunkowo szybko.

Kolejną kwestią jest, czy oskarżony w ogóle mógł uruchomić samochód bez kluczyka, a ma to istotne znaczenie, gdyż dopiero uruchomienie silnika może być poczytane za kierowanie pojazdem (holowanie następowało bowiem drogami polnymi). W ocenie sądu, z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, że oskarżony potrafił uruchomić samochód bez kluczyka i wprawić go tym samym w ruch. Należy zaznaczyć, że zeznań D. Ś. wynika, że oskarżony jechał samochodem z górki od strony C., przy czym ową górkę świadek opisał jako wzniesienie, nie takie jednak, by można było z niego zjechać bez uruchamiania silnika. Po drugie ten sam świadek wskazywał, że kiedy oskarżony podjechał już pod sklep, wszedł tam i wrócił, ponownie odpalił silnik, a świadek wówczas do niego podszedł i rozmawiał z oskarżonym. Miał możliwość jednoznacznego stwierdzenia, że silnik samochodu jest włączony. Wreszcie świadek ten już w toku postępowania przygotowawczego wskazał, że oskarżony uruchomił samochód bez kluczyków. Kolejnym argumentem przemawiającym za niewiarygodnością twierdzeń oskarżonego o tym, że nie odpalał silnika, bo nie było takiej możliwości, są zeznania B. W., który wskazał, że kiedy już podjechał pod sklep na interwencję i miał zabrać A. M. na posterunek, pojawiała się kwestia zamknięcia samochodu. Świadek widział, że w samochodzie oskarżonego jest zdemontowana kolumna kierownicza i zapytał się go czy nikt nie odjedzie tym samochodem. Oskarżony odpowiedział na to, że nie, bo tylko on wie, jak uruchomić ten pojazd. Na rozprawie świadek wskazał, że A. M. informował go, że potrafi odpalić samochód bez użycia kluczyka.

W kontekście takiego ustalenia i oceny zeznań świadków B. W. i D. Ś., uznać należało za niewiarygodne, przy dodatkowym uwzględnieniu twierdzeń D. Ś., że po prostu widział jak oskarżony jedzie samochodem z uruchomionym silnikiem, że oskarżony jedynie stoczył pojazd spod posesji K. G. (1) pod sklep. W ocenie sądu, skoro niewątpliwie oskarżony mógł uruchomić silnik w samochodzie, wynika to bowiem z zeznań świadków, to zupełnie nielogiczne byłoby spychanie samochodu pod sklep. W tym zakresie należało więc wyjaśnieniom oskarżonego odmówić wiarygodności. Tym niemniej podkreślić należy, że najistotniejszym dowodem na to, że oskarżony samochodem jechał, a nie tylko go zepchnął są zeznania świadków, szczególnie D. Ś., który konsekwentnie od początku postępowania wskazywał, że widział jak oskarżony jechał od strony C. samochodem, że zaobserwował, iż silnik w samochodzie jest uruchomiony, co współgra z zeznaniami B. W., któremu oskarżony miał mówić, że tylko on wie jak uruchomić silnik i jeździ w ten sposób już od dwóch dni. W tym kontekście mogłoby się jednak wydawać nielogiczne holowanie pojazdu w dniu 7 marca 2014 r., skoro w istocie możliwe było jego uruchomienie bez kluczyków.

Sąd jednak uznał, że okoliczność sholowania samochodu z pola nie oznacza jeszcze, że rzeczywiście oskarżony nie miał możliwości uruchomienia silnika, jak twierdził. Należy bowiem zauważyć, że niewątpliwie oskarżony powiedział B. W.,

że od dwóch dni jeździ bez kluczyków i tylko on potrafi uruchomić samochód na kable. Niewątpliwie jest również to, że D. Ś. widział oskarżonego jadącego samochodem i bez wątpliwości stwierdził, że kiedy oskarżony wyszedł ze sklepu i wszedł do samochodu to odpalił silnik. Świadek stał wówczas bezpośrednio przy samochodzie i nie ma możliwości, aby mógł mieć jakiegokolwiek wątpliwości co do tego, czy silnik pracował czy nie. Już w zeznaniach składanych w postępowaniu przygotowawczym zwrócił uwagę, że silnik był uruchomiony na kable, na krótko. To zresztą było najpewniej powodem, dla którego oskarżony nie zdecydował się jechać samochodem na odcinku 6 kilometrów z C. do K. i wołał go sholować, szczególnie, że miał do dyspozycji ciągnik z kierowcą. W tej sytuacji należało uznać, że mimo sholowania samochodu z pola, oskarżony wiedział jak uruchomić silnik w pojeździe i uruchomił go pod posesją K. G. (2) i pojechał pod sklep w K.. Należy także zauważyć, że w kontekście twierdzeń oskarżonego o niemożności odpalenia samochodu bez kluczyka, wydaje się zupełnie nielogiczne jego postąpienie polegające na zepchnięciu samochodowi pod sklep, w sytuacji gdy miał w środku drogie narzędzia, a rzekomo nie mógł odjechać samochodem.

Za wiarygodne uznano zeznania świadka D. Ś., z których wynika niezbicie, że oskarżony jechał samochodem po drodze publicznej, znajdując się w stanie nietrzeźwości.

Świadek ten zeznał, że już z rana widział oskarżonego pijącego piwo oraz kupującego sobie wódkę, a następnie po południu widział go jak jechał samochodem z górki od strony C. pod sklep, wysiadł, poszedł do sklepu, wrócił, odpalił samochód i chciał odjechać, W tym momencie świadek podszedł do oskarżonego i zgadał go pod pretekstem, że szuka pracy, jednak celem jego było wyłącznie powstrzymanie oskarżonego od dalszej jazdy samochodem. Z zeznań tego świadka wynika również, że po tym, jak oskarżony wrócił ze sklepu, nigdzie już nie jechał. Sąd również zwrócić uwagę, że świadek zupełnie nic nie wspominał na temat tego, aby oskarżony po wyjściu ze sklepu miał z kimkolwiek pić wódkę, co przeczy wyjaśnieniom oskarżonego starającego się wykazać, że w stan nietrzeźwości wprowadził się rzekomo w krótkim czasie pomiędzy podjechaniem pod sklep, a nadjechaniem patrolu policji.

Sąd przypisał walor wiarygodności zeznaniom tego świadka, gdyż były one spójne i konsekwentne, świadek bowiem od początku wskazywał, że widział oskarżonego już rano spożywającego alkohol, a kiedy oskarżony podjechał po południu pod sklep świadek widział go zataczającego się. Nadto konsekwentnie i logicznie świadek wskazywał, że zagadnął oskarżonego o pracę wyłącznie po to, by uniemożliwić mu prowadzenie pojazdu w stanie, w jakim oskarżony się znajdował. Tłumaczenie to jest logicznie, w przeciwieństwie do wyjaśnienia oskarżonego, który uważał, że świadek wezwał policję dlatego, że oskarżony powiedział mu, iż nie ma dla niego pracy. Należy zwrócić uwagę, że świadek nie jest w konflikcie z oskarżonym, mężczyźni ci się nie znali, a nadto A. M., nie posiada statusu pracodawcy, de facto zatem nie do niego należała decyzja czy D. Ś. mógłby pracować u K. G. (1) czy nie. Z tego powodu, jest w ocenie sądu w pełni logiczne, że pod pretekstem poszukiwania pracy, D. Ś. próbował zatrzymać A. M. do czasu przyjazdu policji, co mu się zresztą udało.

Należy też wskazać, że z zeznań tego świadka wynika niezwykle istotna dla sprawy okoliczność, podważająca twierdzenia oskarżonego, który wskazywał, że rzekomo po podjechaniu pod sklep wypił dopiero pierwszy raz tego dnia alkohol i było to piwo oraz pół litra wódki, wypitej z kolegą. Świadek D. Ś. wskazał bowiem, że zadzwonił na policję jeszcze zanim oskarżony wyszedł ze sklepu. Dalej zeznał, że kiedy tylko oskarżony wyszedł ze sklepu i wszedł do samochodu, podszedł do niego – a wszystko to trwało ok. 5 minut. Nie wskazywał absolutnie nic na temat tego, aby oskarżony z kimkolwiek wówczas spożywał alkohol, a zatem za niewiarygodne należało uznać wyjaśnienia oskarżonego w tej części. Wreszcie podkreślenia wymaga, że świadek wskazał, iż nie jest z oskarżonym skonfliktowany, i wcale nie szukał pracy, a zagadnął to oskarżonego tylko po to by zapobiec dalszemu kierowaniu przez niego pojazdem. Wyjaśnienie to jest logiczne i pozwala odrzucić koncepcję sugerowaną przez oskarżonego, jakoby D. Ś. miał niejako z zemsty za odmowę zatrudnienia zadzwonić po policję.

Sąd uznał za w pełni wiarygodne zeznania B. W., które były o tyle istotne, że wynikało z nich, że dyżurny KPP G. został zawiadomiony przez D. Ś., że A. M. jeździ pijany samochodem, stan nietrzeźwości oskarżonego świadek stwierdził, po przybyciu na miejsce, wreszcie – że oskarżony mówił mu, że potrafi uruchomić silnik samochodu bez kluczyków i od dwóch dni już w ten sposób jeździ i wreszcie, że kiedy podjechał pod sklep, przy samochodzie A. M. stał tylko D. Ś..

Zeznania świadka są logiczne, konsekwentne w toku całego postępowania i korespondują z zeznaniami D. Ś., a częściowo również S. M.. Świadek ten nie miałby żadnych powodów, by bezpodstawnie obciążać oskarżonego szczególnie, że zna go prywatnie, przez 20 lat byli sąsiadami. Ani świadek ani oskarżony nie wskazywali, by byli w jakimkolwiek konflikcie, co tym bardziej nakazuje przyjęcie relacji świadka za odzwierciedlającą rzeczywisty przebieg zdarzenia, a szczególnie rzeczywisty przebieg treści jego rozmowy z oskarżonym.

Sąd jedynie częściowo przypisał walor wiarygodności zeznaniom świadka S. M., co wynikało ze zmiany wersji prezentowanego zdarzenia na etapie postępowania przygotowawczego. Świadek konsekwentnie opisywał okoliczności, w jakich doszło do sholowania pojazdu A. M. na posesję K. G. (1), jednak w postępowaniu przygotowawczym zeznał, że oskarżony był wypity już w chwili gdy poprosił go o pomoc w przetransportowaniu samochodu. Świadek określił to wręcz słowami, że oskarżony cały czas pije i krzyczy. Przed sądem natomiast stwierdził, że nie zeznał, iż oskarżony był już wtedy pod wpływem alkoholu, chyba nie czytał protokołu, bo nie miał okularów, a policjant mu tego protokołu nie odczytał.

Sąd jednak nie dał wiary tym twierdzeniom świadka, z uwagi na to, że stanowiły one ewidentną, choć nieudolną próbę wsparcia oskarżanego w jego linii obrony. Przede wszystkim niewiarygodne jest to, że świadek nie czytał protokołu, czy też nie został mu odczytany, skoro protokół ten podpisał, a jak wynika z jego treści, nie zgłaszał żadnych uwag do odnotowanych w nim zeznań. Nadto za wiarygodnością pierwszej wersji zdarzenia prezentowanej przez świadka przemawiały także zeznania D. Ś., który wskazał, że widział oskarżonego jak już rano pił piwo pod sklepem a nadto kupił sobie wódkę i z nią odjechał, oraz zeznania B. W., który wskazał, że kiedy zatrzymał A. M. to właśnie S. M. i K. G. (1) mieli mu powiedzieć, że go ostrzegali, aby nie jeździł po pijaku. Wreszcie trudno sobie wyobrazić, jakie powody miałyby mieć funkcjonariusz policji w fałszowaniu protokołu przesłuchania świadka, szczególnie, że w sprawie występował inny naoczny świadek, który nie tylko widział, jak A. M. spożywał alkohol już z rana, ale widział go jak jedzie samochodem pod sklep, jak zataczając się z tego samochodu wysiada i podjął kroki w celu uniemożliwienia mu dalszej jazdy samochodem.

Zeznania świadka K. G. (1) sąd uznał za wiarygodne, ale nieprzydatne do czynienia istotnych dla sprawy ustaleń faktycznych. Świadek bowiem uczestniczył w zdarzeniach z dnia 7 marca 2104 r. w ograniczonym zakresie, a mianowicie rano, gdy pożyczył ciągnik S. M. i A. M., a następnie dopiero już po zatrzymaniu oskarżonego przez policję, kiedy to przyjechał pod sklep, aby zabezpieczyć znajdujące się w samochodzie oskarżonego narzędzia. Świadek nie miał zatem żadnej wiedzy czy oskarżony jeździł samochodem w stanie nietrzeźwości, kiedy i jaki ewentualnie alkohol wypił. Nie miał zatem wiedzy na temat jakichkolwiek okoliczności, które mogłyby mieć znaczenie dla sprawy, w tym linii obrony oskarżonego.

Zeznania R. sąd uznał za wiarygodne, ale nieprzydatne do czynienia istotnych dla sprawy ustaleń faktycznych. Świadek w momencie zatrzymania oskarżonego przez policję była poza sklepem, miała przerwę i nie widziała ani tego jak oskarżony pod sklepem się znalazł, ani czy i kiedy pił jakikolwiek alkohol.

Za w pełni wiarygodne sąd uznał zeznania J. R., były one bowiem konsekwentne oraz korespondowały ze zgromadzonym w sprawie dokumentarnym materiałem dowodowym, a oskarżony w treści swoich wyjaśnień zeznaniom tym nie zaprzeczył. Przyznał bowiem, że alimentów nie płacił. Wskazać jedynie trzeba, że dowody potwierdzające zapłatę rat alimentacyjnych pochodzą z zupełnie innego okresu innego okresu, niż objęty zarzutem - a mianowicie - z lutego i czerwca 2013 r. oraz z kilku miesięcy w 2012 r. i 2008 r. , jak również jedna wpłata z 2015 r., w niepełnej wysokości. Dokumenty te nie dowodzą zatem dokonania płatności rat alimentacyjnych w okresie objętym zarzutami, jak to podnosił oskarżony, natomiast ich znacznie dla oceny czy w sprawie zaistniała przesłanka uporczywości, zostanie omówione niżej. Za wiarygodne sąd uznał zgromadzone w sprawie dowody z dokumentów, albowiem zostały one sporządzone w przepisanej formie, przez uprawnione do tego osoby, a żadna ze stron nie kwestionowała ich prawdziwości ani zawartych w nich treści.

Biorąc zatem pod uwagę powyższe dowody sąd uznał, że oskarżony w okresie od października 2013 r. do marca 2014 r. celowo i ze złej woli nie płacąc alimentów na córkę A. R., mając przy tym realną możliwość ich płacenia dopuścił się przestępstwa niealimentacji.

Dla bytu przestępstwa z art.209 § 1 k.k., konieczne jest ustalenie, czy oskarżony uporczywie uchylał się od ciężącego na nim obowiązku alimentacyjnego. Stosownie do utrwalonego i jednolitego orzecnictwa Sądu Najwyższego w tym zakresie w pojęciu „uchyla się” mieści się negatywny stosunek psychiczny osoby zobowiązanej do wykonania nałożonego na nią obowiązku, który sprawia, że mimo obiektywnej możliwości jego wykonania, sprawca obowiązku tego nie wypełnia, gdyż wypełnić go nie chce lub też zlekceważył obowiązek nałożony wyrokiem (tak m.in. Sąd Najwyższy w postanowieniu z 17 kwietnia 1996 r., II KRN 204/96, Prok.i Pr. 1996/11/4). Pojęcie uporczywości natomiast zawiera zarówno wielokrotność uchylania się od wykonania powinności, jak i świadomość niweczenia tym możliwości osiągnięcia stanu założonego przez prawo (tak m.in. Sąd Apelacyjny w Krakowie w postanowieniu z 13 grudnia 2000, II AKz 289/00, KZS 2000/12/28).

Zgodnie z art. 133 § 1 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, rodzice obowiązani są do świadczeń alimentacyjnych względem dziecka, które nie jest jeszcze w stanie utrzymać się samodzielnie, chyba że dochody z majątku dziecka wystarczają na pokrycie kosztów jego utrzymania i wychowania. Obowiązek alimentacyjny z art.133 § 1 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego jest w istocie uszczegółowieniem ogólnego obowiązku „troszczenia się o fizyczny i duchowy rozwój dziecka” i należytego przygotowania go, odpowiednio do jego uzdolnień, do pracy zawodowej wynikającego z kolei z art. 96 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (wyrok SN z 14 listopada 1997 r., III CKN 217/97, Prok.i Pr. 1998/9/28). Zatem łożenie na utrzymanie nie musi ograniczać się do przekazywania środków pieniężnych, może odbywać się poprzez zakup odzieży, żywności, itp. Z obowiązku alimentacyjnego nie zwalniają natomiast nawet bardzo niskie dochody zobowiązanego.

Przy tym przestępstwo z art. 209 § 1 k.k. jest przestępstwem materialnym. Warunkiem jego dokonania pozostaje to, że uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego spowodowało skutek w postaci narażenia pokrzywdzonego na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lipca 2012 r., sygn. akt II KK 179/12, Prok.i Pr.-wkł. 2012/10/5)

Mając powyższe na uwadze należy przyjąć, że oskarżony niewątpliwie uporczywie uchylał się od obowiązku alimentacyjnego w stosunku do A. R. w okresie wskazanym w części wstępnej wyroku. Co prawda twierdził on, że nie pracował, a miał do płacenia kredyt i było mu ciężko, jednak to nie stanowi usprawiedliwienia jego zachowania ani nie uchyla znamienia uporczywości. Oskarżony jest mężczyzną zdrowym, zdolnym do pracy, w okresie objętym zarzutem nie był zarejestrowany w Urzędzie Pracy jako osoba bezrobotna, nie korzystał także z żadnych form wsparcia finansowego ze strony państwa, najwyraźniej więc nie było mu ono potrzebne. Okoliczność, że oskarżony spłacał kredyt także go nie usprawiedliwia, szczególnie, że nie jest tak, iż zobowiązania kredytowe mają pierwszeństwo przed zobowiązaniami alimentacyjnymi, szczególnie w sytuacji, gdy córka oskarżonego w tym samym czasie, mieszkała z matką i dwójką rodzeństwa, w tym z niemowlakiem w kawalerce i spała ze wszystkimi tymi osobami w jednym pokoju.

Sytuacja majątkowa, w jakiej w wyniku niewywiązywania się z obowiązku alimentacyjnego, znalazła się córka oskarżonego, a więc osoba najbliższa (art.115§11 kk) jednoznacznie wskazuje na to, iż była ona narażona na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych. Zaspokojenie tych potrzeb oznacza dostarczenie środków materialnych koniecznych nie tylko do utrzymania, ale również do uzyskania niezbędnego wykształcenia i korzystania z dóbr kulturalnych, natomiast fakt zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych uprawnionego kosztem znacznego wysiłku osoby współzobowiązanej do alimentacji albo przez inne osoby, nie zobowiązane, nie wyłącza ustawowego znamienia narażenia na niemożność zaspokojenia tych potrzeb.

Stopień społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonemu w punkcie I wyroku jest średni. Za taką oceną przemawia przede wszystkim rodzaj i charakter naruszonego dobra, a więc pozbawianie własnego dziecka podstawowego utrzymania i narażenie go na niemożność zaspokojenia elementarnych potrzeb życiowych. Oskarżony swoim zaniechaniem naruszył poważny prawny obowiązek przyczynienia się do utrzymania i wychowania córki,

zmuszając jednocześnie jej matkę do korzystania z pomocy społecznej. Na ocenę stopnia społecznej szkodliwości czynu miał także wpływ stosunkowo niedługi okres niealimentacji – co złagodziło nieco wydzwięk zachowania oskarżonego.

Nadto oskarżony niewątpliwie również swoim zachowaniem polegającym na prowadzeniu pojazdu w stanie nietrzeźwości, w okresie obowiązywania zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych, dopuścił się czynu z art. 178 a § 4 k.k. Oskarżony z całą pewnością wiedział o obowiązywaniu zakazu, gdyż został on orzeczony wyrokiem, w którym wymierzono oskarżonemu karę bezwzględną, następnie przez niego odbytą.

Stopień społecznej szkodliwości tego czynu sąd uznał za wysoki. Za taką oceną przemawia przede wszystkim umyślność działania oskarżonego, który doskonale zdając sobie sprawę z uprzedniej kilkukrotnej karalności za przestępstwa podobne i faktu obowiązywania zakazu prowadzenia pojazdów, zupełnie zignorował prawomocne orzeczenie sądu i po raz kolejny zdecydował się prowadzić pojazd w stanie nietrzeźwości. Swoim zachowaniem oskarżony naruszył tak istotne dobro jak bezpieczeństwo w komunikacji, powodując również potencjalne zagrożenie dla innych uczestników ruchu. Zauważyć trzeba, że stan jego nietrzeźwości był znaczny i zauważalny dla postronnego obserwatora, który właśnie chcąc uniemożliwić oskarżonemu dalszą jazdę, zagadnął go pod pretekstem poszukiwania pracy. Oskarżony również swoim zachowaniem naruszył istotny obowiązek stosowania się do orzeczenia sądowego i zignorował całkowicie okoliczność, że ma obowiązujący, długotrwały zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Nieco łagodząco na ocenę stopnia społecznej szkodliwości czynu wypłynęło to, że oskarżony przejechał niewielki odcinek drogi, na wsi, gdzie ruch pojazdów nie jest bardzo duży.

Oskarżony miał możliwość zachowania się zgodnie z obowiązującymi przepisami, w sprawie nie zaszła żadna okoliczność wyłączająca bezprawność zachowania lub winę sprawcy. Należało go zatem uznać za winnego popełnienia zarzuczonego mu czynu.

Przy wymiarze kary za pierwszy z czynów przypisanych oskarżonemu wzięto pod uwagę okoliczności wskazane przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu, istotne naruszenie ciężącego na oskarżonym obowiązku łżenia na utrzymanie własnego dziecka, skutkiem czego było niezaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych A. R.. Nadto sąd uwzględnił, na niekorzyść oskarżanego, że był wielokrotnie karany sądownie, w tym za przestępstwa niealimentacji, a także prowadzenie różnego rodzaju pojazdów w stanie nietrzeźwości. Ta ostatnia okoliczność przemawia również i za tym, że oskarżony działał uporczywie, skoro bowiem stać go było na zakup i spożywanie alkoholu, trudno wyjaśnić przyczyny, dla których nie mógł przeznaczyć tych pieniędzy na utrzymanie córki. Sąd uwzględnił również stosunkowo niedługi okres niealimentacji. Na korzyść oskarżonego sąd uwzględnił, że oskarżony ostatnio pracuje i w tym roku kalendarzowym zapłacił cokolwiek na poczet zobowiązań alimentacyjnych. Biorąc pod uwagę powyższe, sąd doszedł do przekonania, że karą adekwatną do stopnia winy i stopnia społecznej szkodliwości czynu, która nadto spełni swe cele w zakresie prewencji generalnej i indywidualnej jest kara 6 miesięcy pozbawienia wolności.

W zakresie drugiego z czynów przepisanych oskarżonemu sąd uwzględnił okoliczności wskazane przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu, a także okoliczność, że oskarżony po raz kolejny jechał w stanie nietrzeźwości pojazdem, bez żadnego ważkiego powodu. Z okoliczności sprawy wynika, że oskarżony traktuje jeżdżenie samochodem w stanie nietrzeźwości lub przynajmniej po spożyciu alkoholu, jako normalny stan, mimo iż był już kilkukrotnie skazywany za przestępstwo podobne i ma czynny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Swoim zachowaniem oskarżony okazał rażące i karygodne naruszenie porządku prawnego. Na korzyść oskarżonego sąd uwzględnił jedynie to, że prowadzi względnie ustabilizowany tryb życia i aktualnie pracuje.

Biorąc zatem pod uwagę powyższe, szczególnie całkowite zignorowanie przez oskarżonego podstawowej zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, jaką jest prowadzenie pojazdu w stanie trzeźwości, zwłaszcza, że oskarżony jako osoba dorosła, względnie doświadczona życiowo musi zdawać sobie sprawę z tego, jak ogromne ryzyko dla innych uczestników ruchu stwarza jego zachowanie, sąd uznał, że karą miarodajną do stopnia jego winy i stopnia społecznej szkodliwości czynu będzie kara roku pozbawienia wolności. Kara w niższym wymiarze nie spełniłaby swoich celów, a wręcz utwierdziłaby oskarżonego w przekonaniu o słabej reakcji państwa na powtarzające się naruszenia porządku

prawnego i wytworzyłaby w nim poczucie zupełnej bezkarności, co w konsekwencji spowodowałoby w przyszłości zapewne ponowne prowadzenie przez oskarżonego pojazdu w stanie nietrzeźwości.

Przy wymiarze kary łącznej sąd zastosował zasadę asperacji, ponieważ czyny popełnione przez oskarżonego nie cechują się żadnym związkiem podmiotowym ani przedmiotowym, są przestępstwami zupełnie innego rodzaju, wymierzonymi przeciwko całkowicie odmiennym dobrom prawnym, a łączy je jedynie nieznaczna więź czasowa. Nie było zatem żadnych podstaw do stosowania wobec oskarżonego zasady absorpcji, a z uwagi na wskazaną więź czasową sąd nieco zminimalizował skutki, jakie płynęłyby dla oskarżonego z zastosowania zasady kumulacji i w konsekwencji wymierzył mu karę łączną roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności.

Sąd nie rozważał warunkowego zawieszania wykonania oskarżonemu kary z uwagi na zdecydowanie negatywną prognozę kryminologiczną wynikającą z uprzedniej karalności za przestępstwa podobne.

Sąd orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 6 lat, z uwagi na to, że oskarżony był w znacznym stanie nietrzeźwości, jechał w tym stanie pojazdem mechanicznym po raz kolejny, nie wyciągając żadnych wniosków z poprzednich skazań. Z drugiej strony uwzględniono, że oskarżony przejechał krótki odcinek drogi, a z okoliczności sprawy nie wynika, aby oskarżony kierując w tym stanie samochodem po drodze publicznej, naruszył jakieś inne zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

O kosztach sądowych orzeczono na podstawie przepisów wskazanych w punkcie V części dyspozytywnej wyroku, uznając, że oskarżony jest osobą zdrową, pracującą, stać go na zakup znacznych ilości alkoholu, zatem i również bez uszczerbku dla niezbędnego utrzymania, będzie w stanie uiścić koszty sądowe.